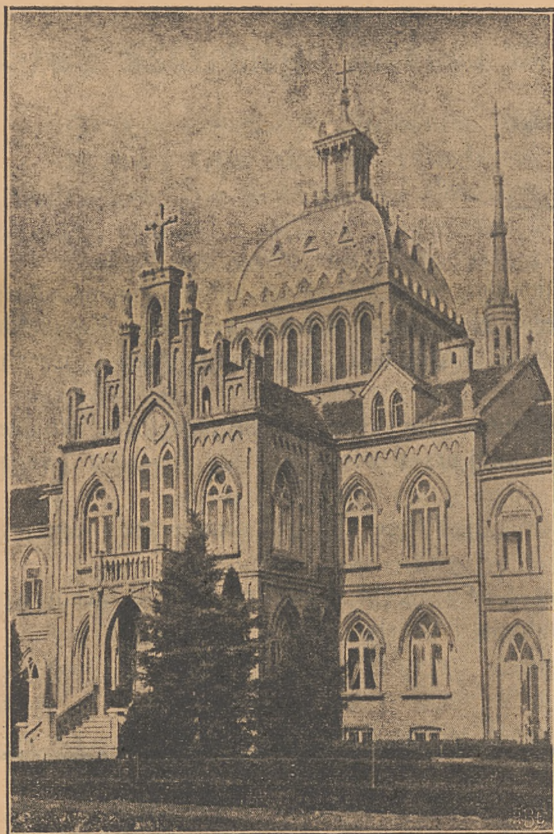
Opłata pocztowa uiszczona gotówką Cena numeru 15 gr.

GŁOS STARO-KATOLICKI



Klasztor i Świątynia Marjawitów w Płocku od strony ogrodu.

TYGODNIK RELIGIJNO-SPOŁECZNY

ST.-KATOLICKIEGO KOŚCIOŁA MARJAWITÓW W POLSCE

№ 15 PŁOCK — Dnia 9 kwietnia 1939 Rok II.

„Głos Staro-Katolicki".

tygodnik ilustrowany

Staro-Katolickiego Kościoła Marjawitów w Polsce

Adres Redakcji i Administracji: Płock, ul. Dobrzyńska № 27, tel. 11-79.

Konto czekowe P. K. O. 147-038

FILJE: Warszawa, Szara 8, tel. 97-126. — Łódź, Franciszkańska 27, tel. 160-78.
Lublin, Drobna 24. — Łowicz Al. Sienkiewicza 3. — Sosnowiec, ul. Rybna 19
Wilno, ul. Gedymina 7.

Cena zeszytu 15 gr. Prenumerata roczna — 7 zł.; półroczna — 3.50; kwartalna — 1.80.

WYDAWCA: Biskup W. F. Rostworowski
REDAKTOR: Biskup W. B. Przysiecki.
REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: R. A. Gostyński.

„Głos Staro-Katolicki" jest organem Staro-Katolickiego Kościoła Marjawitów, zjednoczonego z Utrechckim Staro-Katolickim Kościołem Holandji, z Narodowym Staro-Katolickim Kościołem Niemiec, ze Staro-Katolickiemi Kościołami Szwajcarji, Austrji, Czech i Ameryki Północnej.

„Głos Staro-Katolicki" jest pismem religijno-społecznem, radykalnem i bezpartyjnem, stojącem na gruncie demokracji, głoszonej i budowanej przez wielkich naszych poetów i filozofów polskich.

„Głos Staro-Katolicki" szanuje tak cudze przekonania, jak chce aby głoszone przez niego przekonania były szanowane.

Głos Staro-Katolicki" walczy o wprowadzenie zasad Ewangelji Św., szczególnie zasady społecznej miłości bliźniego w życiu prywatnem i państwowem.

TREŚĆ № 15

GŁOS STARO-KATOLICKI

TYGODNIK RELIGIJNO-SPOŁECZNY

ORGAN ST.-KATOLICK. KOŚCIOŁA MARJAWITÓW W POLSCE

№ 15 Dnia 9 kwietnia 1939 r. PŁOCK

REDAKTOR: Biskup Wacław Bartłomiej Przysiecki.

Odezwa Naczelnego Biskupa do Braci i Sióstr Marjawitów

Bracia i Siostry! Ojczyzna jest w wielkiej potrzebie!

Wzywa Ona nas do składania ofiar nie na prowadzenie wojny napastniczej, tak przeciwnej duchowi Polskiego narodu, ale na obronę wolności, honoru i mienia obywateli przed najazdem nieprzyjacielskim.

Dajmy wszyscy nie z poczucia obowiązku jedynie, lecz z całego serca, z zapałem. Grosz wdowy ewangelicznej, dany z takiem usposobieniem, przeważył hojne ofiary, składane przez bogaczy.

Jesteśmy wszyscy z małemi wyjątkami ubodzy. Duchowieństwo, niepobierające żadnych zasiłków i darmo spełniające posługi religijne, — siostry zakonnice z ciężkiej pracy utrzymujące siebie, lud małorolny i robotnik, ledwie wiążący koniec z końcem, — wszyscy jesteśmy jako ta wdowa uboga, na której hojny grosz raczył zwrócić swe miłosne spojrzenie Chrystus Pan.

Damy wszystko, co możemy i więcej niż możemy, bo drogą i wielce umiłowaną nam jest Ojczyzna nasza!

Według stanu swego — jedni niech kupują obligacje pożyczki obrony przeciwlotniczej, drudzy bony 3 proc. pożyczki, a najubożsi niech złożą ofiarę na tacę kościelną, zbieraną na Fundusz Obrony Narodowej. — Kapłani i Siostry Starsze w parafjach naszych niech z całą gorliwością przyłożą się do tego, żeby oni sami i każdy marjawita spełnili swój obywatelski obowiązek czynnego i ofiarnego poparcia tej wielkiej i bardzo pilnej sprawy wzmocnienia obronności Ojczyzny.

W uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego woła Ona do nas, abyśmy nie dali złożyć Jej ponownie do grobu!

✠ *Klemens M. Filip Feldman*
Naczelny Biskup Marjawitów.

Płock, d. 29.III.1939.

Zdania Pierwszego Marszałka J. Piłsudskiego

Musimy Polskę wyzwolić i tak ją postawić w sile i mocy, w potędze ducha i w potędze wielkiej kultury, aby się mogła ostać w tych wielkich — być może — przewrotach, które ludzkość czekają.

*

Dla obrony granic państwa społeczeństwo winno dać przedewszystkiem to, co w języku wojennym nazywa się „morale". Naród, który owej morale nie ma dość mocno wyrobionej, ma w każdej wojnie z góry olbrzymie szanse przegranej.

*

Podstawą armji jest dusza prostego żołnierza. Dopóki dusza ta jest silna, armja wytrzymuje dolę i niedolę. Gdy dusza ta się załamie, upadek armji jest nieuchronny.

*

Za najważniejszą rzecz (w czasie wojny) uważam, żeby wszelkiemi sposobami wyrobić w społeczeństwie odporność na panikę i uleganie plotkom.

*

Chodzi o to, aby kraj nasz zrozumiał, że wolność to nie jest kaprys, że wolność nie znaczy: „mnie wszystko wolno, a drugiemu nic", że wolność, jeśli ma dać siłę, musi jednoczyć, musi łączyć, musi rękę sąsiadom i przeciwnikom podawać, musi umieć godzić sprzeczności, a nietylko przy swojem się upierać.

*

Gdy myślę o tem, zbliżając się co krok do grobu, to zawsze mi się zdaje, że odrodzenie, piękno i pieśń odrodzenia nie z naszych niewolniczych piersi się wyrwie, — że piersi dziecinne i głosiki dziecięce tę pieśń, gdy dorosną, wyśpiewają, że one zobaczą Polskę odrodzoną, pełną śmiechu i szczęścia, gdy my, niestety, spotkaliśmy Polskę z kwasem śledzienników i burczeniem ludzi o chorych żołądkach.

*

— Myślałem już nieraz, że umierając przeklnę Polskę. Dziś wiem, że tego nie zrobię. Lecz, gdy po śmierci stanę przed Bogiem, będę Go prosił, aby nie przysyłał Polsce wielkich ludzi.

— Wielcy ludzie potrzebni są każdemu narodowi, — ale co naród polski daje wielkim ludziom i jak się do nich ustosunkowuje.!

*

„Zmartwychwstał Pan prawdziwie — Alleluja!“

Opoka skalna otuliła sobą zdjęte z krzyża przenajświętsze Ciało Zbawiciela, cierpieniem i bólem najsroższej Męki przepojona. Przeczyste ziarno pszeniczne spoczęło obumarłe w łonie ziemi, przez długi szereg tysiącleci stęsknionej do tej błogosławionej chwili ogarnięcia Ciała swojego Stwórcy. Spoczęło Ono w niej nie poto, aby się w proch obrócić, lecz aby udzielić wszystkim ciałom, do niej na spoczynek składanym, łaski Zmartwychwstania.

Ziemia, drżąca ze zgrozy przy śmierci Jezusowej, teraz dnia trzeciego zadrżała z radości, że z łona jej wyszedł Zbawiciel świata w chwale Zmartwychwstania.

Skończył się smutek uczniów Pańskich i płacz świętych niewiast. Niesłychana radość opanowała wszystkich na wieść, że „wstał Pan prawdziwie i ukazał się Marji Magdalenie“.

Nowy porządek zapanował w świecie. Wzgardzeni grzesznicy i jawnogrzesznice zostali przypuszczeni do świętego grona wybrańców Pańskich, a nawet pierwsi poczęli głosić tajemnicę Zmartwychwstania, spełniając wyraźnie Wolę Pana. Aby się nikt nie wynosił, ani liczył na siły własne, bo „wszelki, który się podwyższa, poniżon będzie“.

Zaiste to Wielka — Noc, w której się taka tajemnica stała.

Skruszona potęga piekieł, obalone straże, potargane pęta niewoli. Zwycięzca śmierci wskazuje nam drogę, wiodącą ku Zmartwychwstaniu: „Przykazanie nowe daję wam, abyście się społecznie miłowali.“ „Miłujcie nieprzyjaciół waszych, dobrze czyńcie tym, którzy was nienawidzą, módlcie się za prześladujących i spotwarzających was.“

Stosując się do tych pragnień Pana, uczniowie Jego i pierwsi wyznawcy stanowili „serce jedno i duszę jedną“, a miłując Go nadewszystko, z radością składali w ofierze swe życie dla Jego Boskiej Sprawy, bo im w sercu nieustannie brzmiało ono rajskie „Alleluja!“

Tak przeszło kilka wieków.

I oto ludzie słabi i uwikłani w pokuszenie,—wyznawcy Chrystusa,—wyznający Go ustami tylko, życiem swojem Boską naukę splamili. Połknięta przez nich księga Ewangelji świętej—ten pokarm słów Chrystusowych—pozostała gorzką w ich ustach, bo zatracili zdolność odczuwania jej słodyczy.

Jak dzikie zwierzęta w nienawiści się gryząc, bratnią krwią zrumienili ziemię.

Miłość bliźniego z onych błogosławionych pierwszych wieków poszła w niepamięć, a tych, którzy do niej tęsknili i usiłowali ją pełnić, zwano

szaleńcami i obrzucano szyderstwem.

I tak się dzieje po dzień dzisiejszy, — tylko prostactwo rubaszne zamienił fałsz układny i pozór kultury, a nienawiść i chciwość ukryły się za paragrafami kłamliwych traktatów. Ale moc, zawarta w połkniętej księdze świętej, zaczyna już rozsadzać wnętrzności tych, co mienią się być chrześcijanami, a nie są.

Ewangelja miłości musi zwyciężyć, a tych, co odrzucą Miłosierdzie z niej płynące, — dosięgnie sprawiedliwość.

Chrystus, czuwający nad światem i kierujący jego losami pośród ogólnego odstępstwa od ideałów Ewangelji, ma jednak we wszystkich wyznaniach i pośród wszystkich narodów dusze gorące, które śpiewają Mu tu na ziemi wieczny hejnał miłości, ono wieczne „Alleluja!“

Chrystus zmartwychwstał i teraz wskrzesza w grobie złożoną, a przez całe pokolenia zapomnianą, przecudną naukę swoją.

F.

SŁOWO BOŻE

Ewangelja św. na Uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego św. Marka 15.

Onego czasu: Marja Magdalena, i Marja Jakóbowa, i Salome nakupiły wonnych olejków, aby przyszedłszy namaściły Jezusa. A bardzo rano pierwszego dnia z szabatów przyszły do grobu, gdy już weszło słońce. I mówiły między sobą: kto nam odwali kamień ode drzwi grobowych? A pojrzawszy, obaczyły odwalony kamień: albowiem był bardzo wielki. A wszedłszy w grób, ujrzały młodzieńca siedzącego po prawej stronie, ubranego w szatę białą: i zdumiały się. Który im rzekł: Nie lękajcie się: Jezusa szukacie Nazareńskiego, ukrzyżowanego: wstał, niemasz Go tu: oto miejsce, gdzie Go położono. Ale idźcie, powiedzcie uczniom Jego i Piotrowi, iż was uprzedza do Galilei: tam Go oglądacie, jako powiedział.

Od pierwszego słowa wyrzeczonego przez Boga: „niech się stanie“, dzieje świata, a zwłaszcza dzieje ludzkości, zmierzały do Chrystusa Pana. W Nim miały się dokonać: „On bowiem — jak mówi Apostoł — jest końcem Zakonu“ (Rzym. 10,4). A Zakon był skarbem religji, zwierzonym Izraelowi, której podstawą i treścią była wiara w Odkupiciela i oczekiwanie na Jego przyjście. Bóg Sam utrzymywał w Izraelu tę wiarę i żywił ją napomnieniami swych Proroków. Świadczy o tem historja, słusznie nazwana historją świętą, bo zawiera dzieje Domu Bożego i jego domowników. A widoczne jest w niej nietylko oczekiwanie, ale istotna, chociaż ukryta, obecność Tego Odkupiciela, Którego przyjście przygotowywały obietnice, figury i proroctwa: „Jezus Chrystus wczoraj i dzisiaj tenże Sam i na wieki“, — powiada Paweł św. w Liście do Żydów“ (13,8).

A dokąd zmierzał Chrystus Pan? Dawid nazywa Jego przyjście „radosnem powstaniem Olbrzyma ku bieżeniu“ (Ps. 18, 6). Jakiż to był bieg, zmierzający wprost do celu? Chrystus dążył do Krzyża. Mówi nam o tem niemal każda karta Ewangelji świę

tej. Chrystus mówi do uczniów o Krzyżu, jako celu swego życia. Chrystus Pan do niego dążył, łaknął go i pragnął, dopóki go nie znalazł, nie objął z miłością, dopóki na nim nie spoczął Śmiercią Męczeńską: „Chrztem mam być ochrzczony, a jakoż jestem ściśniony, aż się wykona“ (Łuk. 12, 50).

Jednakże Krzyż, którego tak pragnął Pan Jezus, nie mógł być ostatecznym celem Jego najświętszego życia. Nie mógł uwieńczyć Sprawy, zleconej Mu przez Ojca. Bo Krzyż — to ból i śmierć, które nie mogły być ostatniem słowem Tajemnicy Chrystusowej. Pan Jezus przyszedł „naprawić wszystko, co w Niebie i co na ziemi jest w Nim; w Panu Jezusie powołani jesteśmy losem, abyśmy byli ku chwale sławy Jego“ (Ef. 1, 10, 11). Bóg stworzył nas wyłącznie na to, abyśmy w Synie Jego byli szczęśliwymi na wieki. Ból więc nie może być ostatnim kresem posłannictwa tego Syna. Śmierć nie mogła być zakończeniem Jego zbratania się z grzeszną ludzkością. Pan Jezus poto stał się naszym Bratem, żeby zwyciężyć śmierć Swoją Śmiercią: „pochłonąć ją w zwycięstwie“ (I Kor. 15, 55). Dlatego oznajmił nam: „Jam jest Żywot“; Jam na to przyszedł, aby owce Moje „żywot miały i obficiej miały“ (Jan 10, 10); „Jam jest Zmartwychwstanie i Żywot, „kto we Mnie wierzy choćby i umarł, żyć będzie“ (Jan 11,25).

Chociaż więc Pan Jezus dopuścił księciu kłamstwa i ciemności pozornie zwyciężyć, chociaż ten plan szatana wykonany był po mistrzowsku, — jednak ostateczne zwycięstwo Pan Jezus zachował dla Siebie. Bo On jest Mistrzem i Panem jako Bóg Prawdziwy. Wszelkie ciało i wszelki język musi to wyznać. On dlatego raczył przyjąć walkę, żeby w niej okazało się Jego Bóstwo, żeby wyszedł zwycięzcą: „Bóg nie jest Bogiem umarłych, ale żywych“ (Mar. 12, 27). Skoro stało się zadość sprawiedliwości ojca przez Mękę i Śmierć Pana Jezusa, ręka Jego spoczęła rozbrojona, a świat poznał przez Tajemnicę Jego Zmartwychwstania, co to jest prawdziwy pokój. Bo Pan Jezus przez to, że był „nasycony zelżywością“ (Tren. 3,30), otrzymał „Imię“, które jest nad wszelkie imię“ (Filip. 2,9). Przez to, że był zdeptany przez ludzi „jako robak“ (ps. 21,7), został wywyższony nad Aniołów i siedzi na prawicy Ojca. Przez to, że był sądzony od ludzi i niesprawiedliwie skazany na śmierć, „postawiony jest sędzią żywych i umarłych“ (2 Tym. 4,1). Wkońcu po krwawej śmierci, która była szczytem Jego Ofiary, nastąpiła podwójna Komunja: Komunja Boska przez oddanie siebie braciom na Pokarm i Napój w miłościwym Sakramencie Ołtarza.

Taki jest kres Krzyża Chrystusowego. Takie było zamknięcie Tajemnicy Chrystusowej. Chrystus ukrzyżowany, umarły i złożony do grobu, ponieważ był Miłością Istotną, która z natury swej jest niezwyciężona i nieśmiertelna, zmartwychpowstaje. A „powstawszy z martwych, już więcej nie umiera i śmierć nad Nim więcej panować nie będzie“ (Rzym. 6,9). On sam przepowiedział to. Więc „Niebo i ziemia przeminą, ale słowa Jego nie przeminą“. (Mat. 24,35) W trzy dni po Ukrzyżowaniu świt przyniósł świetne powodzenie tej przepowiedni. Anioł siedzący u grobu zwiastował niewiastom tryumf Zmartwychwstałego: „Nie lękajcie się, Jezusa szukacie Nazareńskiego, ukrzyżowanego: wstał, niemasz Go tu: oto miejsce, gdzie Go położono“. Ale idzcie, powiedzcie uczniom Jego i Piotrowi, że was uprzedza do Galilei, tam Go oglądacie, jako wam powiedział“. (16, 6—8.)

Religja chrześcijańska, musimy to przyznać, przewyższa wszystkie dawne religje i systemy filozoficzne. Bo istotnym jej punktem wyjścia, źródłem nauczania ewangelicznego, pierwszym węzłem zadzierzgającym związek między duszą ludzką a Pa-

nem Jezusem jest fakt historyczny, sprawdzony i stwierdzony świadectwem publicznem. Tym faktem było Zmartwychwstanie Pana Jezusa. Z tego względu Zmartwychwstanie jest podstawą wiary chrześcijańskiej. Pierwsi jej głosiciele, Apostołowie Pańscy, nie rozprawiają, ale świadczą: „Mężowie Izraelscy, — mówi Piotr po uzdrowieniu chromego od urodzenia, — co się temu dziwicie... jakobyśmy naszą mocą, albo władzą uczynili, że ten chodzi?.. Bóg ojców naszych uwielbił Jezusa Syna Swego, któregoście wy wydali i zaparliście się przed Piłatem, gdyż jego zdanie było, aby był wypuszczony... Zabiliście Sprawcę żywota, Którego Bóg wzbudził od umarłych, czego my świadkami jesteśmy“ (Dz. Ap. 3, 12-16). W opowiadaniu Apostołów wszystko obracało się koło tego faktu. Świadczymy o fakcie: Jezus Chrystus zmartwychwstał. Oglądaliśmy Go przez czterdzieści dni, dotykaliśmy miejsca gwoździ, którymi był przybity do krzyża, rozmawialiśmy z Nim i o tem świadczymy. Tak mówił Piotr, tak mówił Paweł, Jan i wszyscy Apostołowie. A prawdę swych słów potwierdzili śmiercią męczeńską. Czy takich świadków ma jakikolwiek fakt historyczny? Wobec tego faktu musi ugiąć się wszelki umysł ludzki. Musi zgodzić się na przyjęcie rzeczywistości Zmartwychwstania Pańskiego. A wtedy jasną mu się staje Tajemnica Chrystusowa, jasnem znaczenie życia ludzkiego. Bo jeśli Chrystus zmartwychwstał, to prawdą jest wszystko, co ogłosił światu: prawdziwe Jego Bóstwo, prawdziwe nauki, prawdziwe cuda, obietnice, ofiara na Krzyżu i Ofiara Niekrwawa, prawdziwe Sakramenta i Kościół. Za jednym aktem wiary w Zmartwychwstanie człowiek obejmuje wspaniały całokształt religji chrześcijańskiej i wchodzi w posiadanie daru, jaki Bóg uczynił światu, posyłając mu Syna Swego na wyjednanie ludzkości dziedzictwa, którem jest Sam Bóg: „Ja jestem zapłatą twoją zbytnie wielką“ (Ks. Rodz. 15, 1).

Podnieśmy więc głowy wszyscy, którzy cierpimy. Żaden smutek nie jest wiecznym. Każdy ból ma swój koniec. Chrystus Zmartwychwstał po Męce, Krzyżu i Śmierci. Zmartwychwstał Boski Nasz Wódz. Wobec tego faktu zrozumiałe są nasze cierpienia. Po Krzyżu i Śmierci nastąpi zmartwychwstanie nasze, zmartwychwstanie sprawy, dla której codzień umieramy w bólu.

Bp. J.

Z okazji Świąt Wielkanocnych życzenia wesołego Alleluja składa wszystkim Braciom i Siostrom Marjawitom oraz wszystkim Czytelnikom i Czytelniczkom naszego pisma.

Redakcja i Administracja.

Z okazji Świąt Wielkanocnych wszystkim Oddziałom Związku Marjawickiej Młodzieży „Templarjuszy“ składamy najserdeczniejsze życzenia „Wesołego Alleluja!“.

CENTRALA-ZARZĄD

Zdania Błogosławionej Marji Franciszki Założycielki Marjawityzmu

Tylko przez pełnienie Woli Bożej przywrócone będzie szczęście ludzkości i każdej duszy zosobna.

*

Cierpienia, znoszone cierpliwie i z poddaniem się Woli Bożej, są najdoskonalszą pokutą za grzechy.

*

Pracę wewnętrzną trzeba szczególniej zwrócić na pokorę, żeby w milczeniu znosić zarzuty, upokorzenia i przeciwności, uważając je, jako wprost z Woli Bożej pochodzące, bez względu na osoby i sprawiedliwość; powinno nam to wystarczyć, że Bóg tego chce i to na nas dopuszcza.

*

Z małych rzeczy zaczyna się upadek ducha i z wypełnienia małych— powstanie duszy z oziębłości.

*

Życie wewnętrzne zaniedbuje się wtedy, kiedy pod pezorem wątpliwości różnych, dusza oddaje się rozumowaniu i krytyce innych, a wzorem do naśladowania dla nas jest zawsze Chrystus i Najświętsza Jego Matka.

*

Miłość nie polega na uczuciu, a na woli i czynach, mimo przeciwnego uczucia i niechęci, wypływających z naturalnych pobudek. Owszem, większą zasługę ma ten, kto zwycięża siebie i przełamuje się na każdym kroku, niż ten, komu przychodzi miłość bliźniego łatwo i z uczuciem pociechy, bo wtedy ma osobistą nagrodę.

*

Jeżeli chcecie, aby wam nie zabrakło — to rozdawajcie jak najwięcej.

*

Z dziećmi trzeba postępować łagodnie, z miłością, ale stanowczo, żeby się co chwila nie zmieniać, bo inaczej to dzieci lekceważą i poufalą się, a wkońcu nie chcą słuchać.

ZDZISŁAW DĘBICKI

Otom się grzechu wszelakiego zbył...

Otom się grzechu wszelakiego zbył,
Oczyszczon drogą wewnętrznej pokuty,
Z żądzy i ziemskiej miłości wyzuty,
Do wzlotów ducha nowych szukam sił —

W żarnach mej woli ciało starłem w pył,
I zdjąłem z ramion ów kołczan zatruty,
Który miał strzały nienawiści lutej
I bronią w walce mojej z ludźmi był...

Otom się wyżej w te regjony wzbił,
Gdzie myśl swe śmiałe podejmuje rzuty...
Jak rycerz Grala, w pancerz swój zakuty,
Pilnuję skarbu, którym kiedyś śnił...

Pilnuję misy ze szczerego złota —
Ku niej mnie ducha przywiodła tęsknota,
Pilnuję wnętrznych, gorejących krzów
I w nich się Bożych dosłuchuję słów...

JAN KASPROWICZ

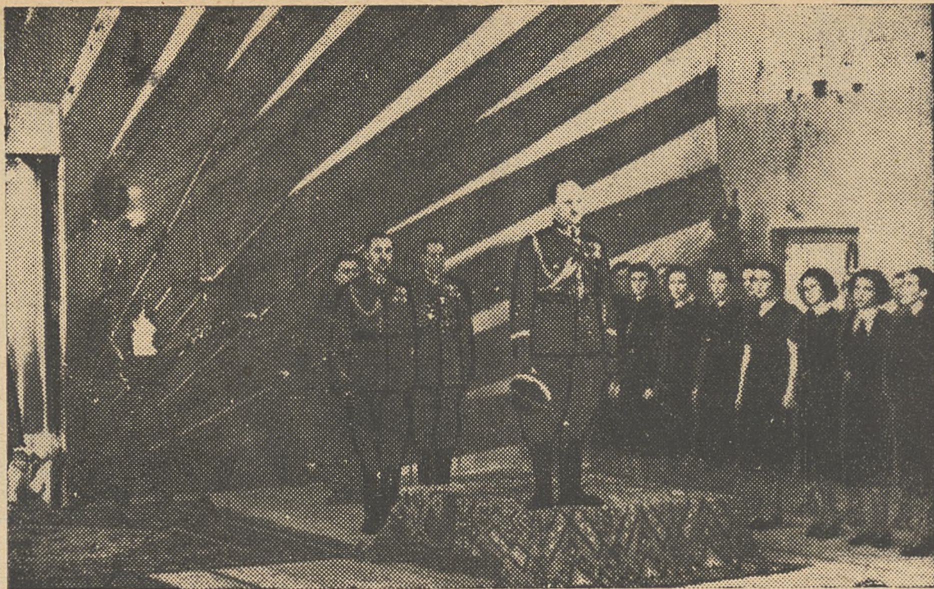
ALLELUJA! ALLELUJA!

Wesele spływa dziś na ziemię:
Raduj się, raduj wszelkie plemię!
Spada już z ciebie zmroku brzemię.
Alleluja! Alleluja!

O, jakie cuda się spełniły,
Gdzie Pan słoneczny wstał z mogiły,
Mocą jasności Swej opiły.
Alleluja! Alleluja!

Kiedy ramiona Swe promienne
Ponad piekielną wzniósł Gehennę
Nad mąk czyśćcowych ćmy bezdenne.
Alleluja! Alleluja!

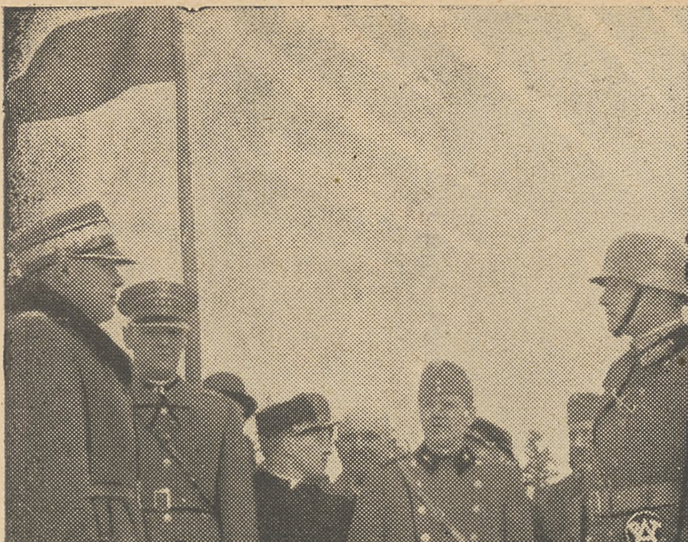
Ciężkie na rzekach pękły lody,
Ku swoim morzom lecą wody,



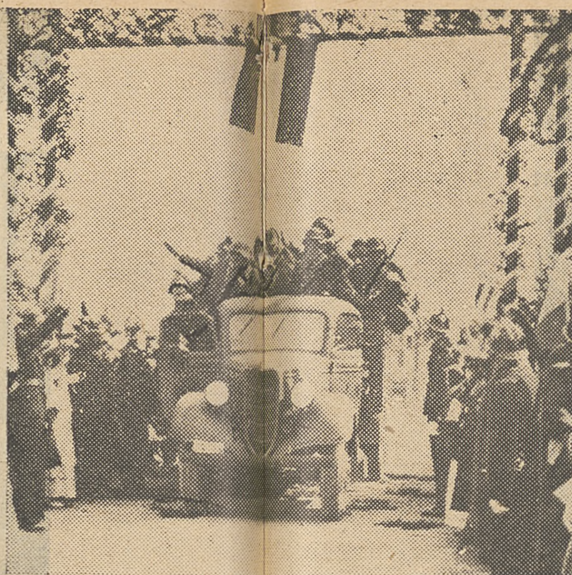
W dniu 21 marca odbyło się w Akademji Wychowania Fizycznego na Bielanach uroczyste nadanie statutu Wyższej Uczelni Akademji Wychowania Fizycznego imienia Marszałka Piłsudskiego, na którą został przemianowany dotychczasowy Centralny Instytut Wychowania Fizycznego.



Z okazji odzyskania wspólnej historycznej granicy polsko-węgierskiej odbyła się w Warszawie żywiołowa manifestacja ludności przed gmachem Poselstwa Węgierskiego.



Polsko - Węgierskie braterstwo broni na wspólnej granicy. Dowódca O. K. gen. Wieczorkiewicz wita przy sztandarze węgierskim na wspólnej granicy w Siankach węgierskiego generała-majora Ferencz- Szambathely.



Ludność karpato-ruska wita owacyjnie wkraczające na teren Rusi Węgierskiej wojska węgierskie.



Oficerowie węgierscy wznoszą okrzyk „Niech żyje Polska" po przybyciu na granicę.



W dniach 23 i 24 marca odbyły się w Warszawie wielkie ćwiczenia obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej. Wybuch bomby gazowej podczas ćwiczeń.



Straż pożarna w akcji obok gmachu Banku Gospodarstwa Krajowego.



Tłumy mieszkańców stolicy przed gmachem LOPP, gdzie zaopatrują się w maski przeciwgazowe.



Generalissimus Armji Francuskiej, gen. Gamelin (pośrodku) na ulicach Marsylji podczas inspekcji tamtejszego garnizonu.



W Birmingham w Anglji poddano próbie wytrzymałości jednoosobowe schrony przeciwlotnicze, przyczem zwalano na nie ściany rozbieranych domów.

Na uściech mając pieśń swobody.
Alleluja! Alleluja!

Po skibach kładą się opary,
Śpiewa skowronek, jesion stary
Zieleniejące gnie konary.
Alleluja! Alleluja!

Jastrząb się zbratał z ptaszków rzeszą
I barankowie z wilkiem śpieszą,
W poprzek nie staje miecz lemieszom.
Alleluja! Alleluja!

Łazarza z gnoju wyprowadził
Pomiędzy możne go posadził:
Bogacz żebraka już nie zdradził.
Alleluja! Alleluja!

Do grobu poszły trzy Maryje:
Kamienną płytę łza ich myje,
A On przed niemi znów ożyje!
Alleluja! Alleluja!

Tomasz się dotknął krwawaj rany
I odszedł wierny, pokonany:
Wielbim Cię! Panie Ty nad pany!
Alleluja! Alleluja!

Niechaj złowróżbne pieją kury:
Nie zaprze się już Piotr niektóry
Gwoździ, ni cierni, ni purpury.
Alleluja! Alleluja!

A iż nam boleść duszę mroczy,
Ku Twojej zorzy wznosim oczy,
Ona nad nami blask roztoczy.
Alleluja! Alleluja!

Iż do naszego dzisiaj stada
Zgraja żarłocznych rysiów wpada:
Jutro z okręgu zniknie zdrada.
Alleluja! Alleluja!

A iż nad naszym grobem, Panie,
Słychać już kruków złych krakanie,
Przyjdzie nam zbożne zmartwychwstanie.
Alleluja! Alleluja!

Największa radość na ziemi

„Bóg jest Miłością" (I Jan 4, 16).

Największem cierpieniem w życiu ludzkiem jest niezgoda, zwłaszcza rozbita jedność. Łatwiej znieść choroby, klęski, niedostatek, wszelkie smutki i bóle. Przeciwnie, największą radością i weselem na ziemi jest miłość społeczna, miłość wzajemna, chociażby dwojga dusz, polegająca na jedności czyli stałej harmonji ich myśli, uczuć, woli i życia w Bogu.

Zbawiciel w Ewangelji św. mówi: „Gdyby dwóch z was zgodziło się na ziemi, to wszelka rzecz, o którąby prosili, stanie się im od Ojca Mojego, Który jest w Niebiesiech, albowiem gdzie są dwaj albo trzej zgromadzeni w Imię Moje, tam i Ja jestem w pośrodku nich" (Mat. 18, 19). W najuroczystszej chwili życia Swego, o której mówił Pan Jezus, że jej „pożądaniem wielkiem pożądał", ustanawia Przenajświętszy Sakrament, Który nazwany jest przez Chrześcijan Komunją, t. j. spójnią, czyli środkiem zjednoczenia, nazywany jest również Sakramentem Jedności i Węzłem małżeńskim duszy z Bogiem. Wtedy też mówi i powtarza Zbawiciel z naciskiem: „Przykazanie nowe daję wam, abyście się społecznie miłowali, jakom Ja was umiłował". I zanosząc po Komunji św. do Ojca Niebieskiego Swą wszechmocną rzewną arcykapłańską modlitwę za Apostołów, największy Miłośnik ludzi prosi: „aby byli jedno. A nietylko za nich proszę, ale i za tych, którzy uwierzą we Mnie przez ich słowo, żeby wszyscy byli jedno, jako Ty Ojcze we Mnie i Ja w Tobie, aby też i oni w Nas jedno byli, jako i My jedno jesteśmy; Ja w nich, i Ty we Mnie, aby byli doskonałymi w jedności" (Jan 17, 11-24).

Cudownem, iście niebiańskiem zjawiskiem wśród ludzi po odejściu Pana Jezusa z tej ziemi była jedność pierwszych chrześcijan, nie osiągnięta więcej nigdzie i nigdy, ani przedtem ani potem, z wyjątkiem krótkotrwałego okresu wpływów św. Franciszka z Assyżu i za naszego życia —Błogosławionej Marji Franciszki. „I na każdy dzień — czytamy w Piśmie świętem — trwali (pierwsi chrześcijanie) jednomyślnie w Kościele, a Chleb łamiąc po domach, pożywali Pokarmu tego z radością i w prostocie serca, chwaląc Boga i mając łaskę u wszystkiego ludu. A Pan codzień przymnażał do zgromadzenia tych, którzy mieli być zbawieni" (Dz. Ap. 2,46,47). „A onego mnóstwa tych, którzy wierzyli, było serce jedno i dusza jedna i żaden z nich nie nazywał tego co miał swojem, ale wszystko mieli wspólne" (Dz. Ap. 4,32).

To była prawdziwa religja, gdyż wyraz religja oznacza „nawiązanie zerwanej jedności". Duchem i istotą najdoskonalszej z reguł zakonnych, a mianowicie Reguły św. Franciszka z Assyżu i zarazem marjawickiej jest jedność duchowa i organizacyjna jej członków we czci Przen. Sakramentu i Matki Bożej. „Kto zrozumie tę Regułę i wypełni jej ducha, nie będzie sądzony" — objawił Pan Jezus.

Nawet w niebie największą radością jest jedność. Bł. Marja Franciszka miała poznanie, że „Bóg nie mógłby i nie może inaczej istnieć, tylko we Trzech Osobach i nie byłby doskonale szczęśliwym, gdyby nie był we Trzech Osobach" (Dz. Mił. str. 35). W Objawieniach Jej z 1900 r. czytamy: „Ujrzałam... wielkie szczęście wybranych w niebie, które zależy na zjednoczeniu wszystkich dusz w Sercu Pana Jezusa". Oświecona tem widzeniem powiedziała przed śmiercią: „Jednego celu pragnę na ziemi, aby wszyscy ludzie poznali i umiłowali P. Jezusa, Utajonego w Przen. Sakramencie Ołtarza, Który jest nieustającą Ofiarą Błagalną za nasze grzechy, i w Nim Sa-

mym zostali zjednoczeni, a nie w człowieku grzesznym, który jak cień przemija".

Niebo bierze żywy udział w radości ziemian, cieszących się powrotem „synów marnotrawnych" do jedności w Bogu: „Powiadam wam, mówi Zbawiciel, że tak będzie i radość w niebie nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym większa, niż nad dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwymi, którzy nie potrzebują pokuty" (Łuk. 15,7). „Największa Chwała Boża jest wtedy — mówiła Założycielka nasza, — gdy Bóg zbawia grzesznika".

Jakaż niebiańska atmosfera panuje na ziemi tam, gdzie jest jedność dusz, modlitwa, praca i ofiarne wysiłki dla idei Królestwa Bożego na ziemi, chociażby tylko dla tworzenia jego podobieństwa — zgody wśród ludzi i organizowania ich dla celów szlachetnych. Tam życie ludzkie mieni się grą barw tęczowych, pachnie wiosną, tryska energją i mocą, czarem niewiędnącej młodości, tam promienieje uśmiech szczęścia, topnieją lody egoizmu, goreje zapał do wzajemnych poświęceń i cnót bohaterskich, rozkwita życie w swym nadziemskim uroku. Jak wszyscy skołatani chaosem rozpanoszonej swawoli i egoizmu stęsknieni jesteśmy za harmonją w życiu społecznem, za zestrojeniem serc — tą najcudniejszą symfonją, anielską pieśnią miłości. Rozrzewnia i zachwyca nas urokiem niewypowiedzianego piękna chociażby pojedyńczy akord miłości, dochodzący nas niekiedy z szarpiącej smutkiem kakofonji życia współczesnego. Jeżeli pozorna jedność w polityce, polegająca na zbieżności interesów, sprawia niekiedy głębokie kojące wrażenie, — czem byłaby jedność szczera, aljans serc, skoordynowanie kierunków życia i prac poszczególnych jednostek, społeczeństw i narodów na takiej jedności oparte! Marzą o tem wszystkie wyższe umysły, śpiewają poeci i wieszcze, dumają filozofowie, piszą prorocy. „Ojcze nasz" Cieszkowskiego — to nieśmiertelny pomnik tych odwiecznych tęsknot ducha ludzkiego w polskiej literaturze. Cieszkowski oczekuje błogosławionej „ery powszechnego małżeństwa ludzkości". Mickiewicz w swej słynnej „Odzie do młodości" wzywa:

„Zestrzelmy myśli w jedno ognisko
I w jedno ognisko — duchy!"

Idea jedności jest dominantą wszystkich listów św. Pawła Ap.: „Ani oko nie widziało, woła Apostoł, oglądając w duchu przyszłe Królestwo Boże, ani ucho nie słyszało, ani w serce ludzkie nie wstąpiło, co zgotował Bóg tym, którzy go miłują". Ciągle zachęca do jedności: „Niechaj Pan napełni was i przepełni miłością wzajemną ku sobie i ku wszystkim, jaką my też mamy ku wam" (Tess. 2,12). „Proszę was ja więzień w Panu, abyście chodzili godnie w powołaniu... ze wszelką pokorą i z cichością, z cierpliwością, jeden drugiego znosząc w miłości, starając się zachować jedność ducha w związce pokoju. Jedno ciało i jeden duch, jako i wezwani jesteście w jednej nadziei powołania waszego" (Ef. 4,1-6).

Król-prorok Dawid, psalmista Pański, w imieniu świata starożytnego, tęskniącego za zespoleniem wszystkich ludzi, wzywa nietylko lud wybrany, lecz i pogan: „Zaśpiewajcie wesoło Panu, wszystka ziemio, śpiewajcie i radujcie się i psalmy śpiewajcie!" (Ps. 97).

W nowoczesnym zaś psałterzu (z 19-go wieku), t. zw. „Psałterzu do Ducha św.", czytamy takie słowa: „Powiedz, jeśli możesz, gdzie jest ogniwo, zdolne spoić ziemię z Niebem? gdzie więzy tak obszerne, aby ogarnąć mogły wszystkich członków Boskiej Rodziny? Te więzy niezmierne i potężne — to Duch Świętej Miłości, Duch, co niebieskie kojarzy chóry i łączy je w nierozerwalne zastępy. On stapia serca ludzkie, jakby stopił drogocenny kruszec. On ustanawia porządek we wszechświecie, On wszechstwo-

rzenie w harmonijnym prowadzi szyku" (Ps 9).

„Duch Święty rozlany jest w sercach ludzkich" — mówi Apostoł. Uczucia miłości rodzinnej, małżeńskiej, przyjacielskiej, społecznej, potrjotycznej, po całym świecie ludziom dobrze znane, — to jest owo rozanie Ducha Św. Pocieszyciela, bez Którego rodzaj ludzki i społeczność jakakolwiek istniećby nie mogły. Lecz to hojne rozlanie Ducha Świętego może nie tworzyć Królestwa Bożego na ziemi, jeśli wola obdarowanych jest oporna, i wysycha ono w sercach ludzkich, jeśli nie chcą współdziałać z łaską. „Królestwo Boże gwałt cierpi i gwałtownicy je porywają" mówi Pan Jezus. Jasnem jest, że tylko to posiada wartość życiową, co zmierza do zespalania ludzi w miłości. Wszystko inne jest niczem, choćby wydawało się wielkiem i świętem, jak to pięknie objaśnia św. Paweł w słynnym wyjątku I listu do Koryntjan: „Choćbym mówiłjęzykami ludzkiemi i anielskiemi, a miłościbym nie miał, stałem się jako miedź brzęcząca, albo cymbał brzmiący. I chociażbym miał dar proroctwa i wiedziałbym wszystkie tajemnice i wszelką naukę, i miałbym wszystką wiarę tak, iżbym góry przenosił, a miłościbym nie miał, nic nie jestem".

Dlatego warto wszystko stracić, byleby nabyć szczere złoto miłości bliźniego jak mądry kupiec ewangeliczny, oddający wszystko za jedną drogą perłę. Miłość, zwłaszcza społeczna, jest potęgą cudowną — „wszystkiego się spodziewa, wszystko wytrwa" (I Kor. 13, 14). Każdy człowiek winien ze wszystkich sił, z całego serca przyczyniać się do wzbogacania skarbu miłości wśród ludzi, prząść złotą nić miłości i omotywać nią ich serca przez całe swe życie.

Niema ludzi niepotrzebnych na świecie. Każdy grzesznik pokutą swą może niebo i ziemię rozradować, każdy może stać się pożytecznym chociażby przykładem cierpliwego znoszenia cierpień. Królestwo Boże na ziemi rozwinie się w całej pełni, gdy wszyscy staną do pracy pod hasłem jedności. Brak choćby jednego człowieka — to brak jakiegoś członka organizmu, to brak jednego z kółek olbrzymiej skomplikowanej maszyny. Funkcjonowanie organizmu lub maszyny nie byłoby sprawne, całkowite. Wyrokowanie o niepożyteczności chociażby jednego człowieka, odsądzanie go od prawa do jedności i współpracy — jest krytykowaniem Najwyższej Mądrości i Miłości — Stwórcy wszystkich ludzi. Jeśli Sam Bóg raczy zapominać Swe zniewagi nawróconemu grzesznikowi i całe Niebo raduje się z jego przyjścia do jedności w Bogu, — jaką potwornością w człowieku byłoby utrudnianie lub wzbranianie takiemu grzesznikowi powrotu do jedności przez gniew, zawziętość, potępianie za przeszłość!

„W r. 1903 rozkazał Pan Jezus — pisze Matka Marya Franciszka, — żeby z osób, które są pod moim kierunkiem, powstał Związek Katolicki (powszechny) Nieustającej Adoracji Ubłagania... Potem nauczał mię Pan Jezus, jak chce, żeby Związek ten był urządzony i kazał mi napisać sposób życia dla wszystkich jego członków" (Dz. Mił. str. 77). „Wolą Bożą jest, abyśmy łącząc się w (ten) Związek Nieust. Adoracji Ubłagania, otaczali czcią i miłością tron Króla i Pana naszego, utajonego w Przen Sakramencie, a przez to zjednoczyli się z Nim w Jego Ofierze błagalnej dla Chwały Ojca Niebieskiego i naszego zbawienia" (263 str.)

Obecnie, gdy spełniają się zapowiedziane przez Zbawiciela znaki czasów ostatecznych (powstanie naród przeciwko narodowi, królestwo przeciwko królestwu, rozmnoży się nieprawość, oziębnie miłość wielu, fałszywi prorocy (duchowieństwo) będą zwodzić lud, brzydkość spustoszenia stanie na miejscu świętem (Mat. 24), — my Marjawici z najgłębszem wzruszeniem czytamy następujące słowa naszej Założycielki o po-

budkach do pracy nad szerzeniem Czci Przen. Sakramentu: „Najwyższą pobudką jest pragnienie Serca Pana Jezusa, utajonego w Przen. Sakramencie, aby wylać na ludzi całą obfitość darów niebieskich, jakiemi jest przepełnione. Powinniśmy przeto bezustannie błagać to Serce, żeby spełniło obietnicę, daną przed wieki, że skarby Jego miały być zachowane na te ostateczne czasy powszechnej świata oziębłości; żeby rzuciło ze swych czeluści ten ogień, którym pragnęło zająć świat cały, — aby płomień Miłości Bożej ogarnął wszystkie serca; abyśmy z tej przepaści zepsucia wznieśli się odrazu na wysokie szczeble doskonałości chrześcijańskiej, — a czasy powszechnej bezbożności żeby się zamieniły na czasy najwyższej gorliwości (Dz. Mił. str. 319 i 264).

Do Świątyni Miłosierdzia i Miłości, będącej centrum i symbolem jedności wszystkich Marjawitów, przywiązana jest od roku 1918, czyli od pierwszego Jubileuszu Marjawityzmu, niesłychana obietnica Pańska, że wyjdzie z niej ten płomień miłości, który zjednoczy ludzi, a serca w niej zapalają się tem płomieniem przez wypełnienie następujących warunków: odpuszczenie i zapomnienie bliźnim swoim wszystkich uraz, przyjęcie w tej Świątyni Komunji Św., błaganie o spełnienie się Woli Bożej w nas, nad nami i przez nas, o ustanie grzechu i o odjęcie szatanowi mocy kuszenia nas. Szatan najbardziej uderza na jedność i usiłuje budzić wśród nas wzajemną nieufność, gniewy i nienawiść. Dlatego przypuścił gwałtowny szturm na Świątynię, lecz mimo genjalnych swych pomysłów — został odparty.

Zespolenie serc, wypływające z wolnej nieprzymuszonej miłości — jest to najgłębsza tęsknota ducha ludzkiego w naszych czasach, cechująca obecny 7-my okres dziejów Kościoła powszechnego, a w szczególności obecny 7-my okres Marjawityzmu, po którym bezpośrednio nastąpi rok Złotego Jubileuszu Dzieła Wielkiego Miłosierdzia. Bliskość tego Jubileuszu (1934 r.) powinna pobudzać nas do usilnej pracy w dążeniu do jedności i napełniać ufnością, że bliskie jest zwycięstwo nad tem, co jedność tę wstrzymuje, i że zabrzmi wreszcie w Marjawityzmie tryumfalny hymn czcicieli Apokaliptycznego Baranka „Alleluja!“

Jakim radosnym dla nas rezonansem tęsknot i wiary naszej brzmią słowa poety Różyckiego, wiernego wyraziciela ducha obecnego czasu, w jego przepięknym, prawdziwie od Boga natchnionym wierszu p. t. „Świątynia“:

Jeżeli są te jasne co najczystsze cele,
Ku którym nas konieczność spełnienia przyzywa,
To jedna jeno prawda dla wszystkich jest żywa,
Jedna droga w dalekość dla wszystkich się ściele.

I jeśli jest ta cudna ostatnia Świątynia,
Gdzie pisano jest spłonąć wszystkim sercom świata, —
Ona nie jest pozłotek ułudą bogata,
W niej wszystko się przebacza, a nic nie obwinia.

S.

Zdrajcy Chrystusa zdrajcami ojczyzny

Cesarz rzymski Konstancjusz postanowił wystawić na próbę wierność swych urzędników chrześcijan.

Zwołał więc ich i powiedział groźnie: „Nie chcę, aby ci, którzy służą mnie i ojczyźnie, byli różnowiercami. Albo pokłońcie

się bogom moim i złóżcie im ofiarę według ustanowionego porządku, albo porzućcie swe stanowiska i oddalcie się na zawsze ode mnie. Nie mogę zaufać tym, którzy wyznają obcego dla mnie Boga".

I cóż się stało? Uczciwi urzędnicy, wierni wyznawcy Chrystusa, złożyli odznaki swej władzy i odeszli.

Znaleźli się jednak tacy, którzy, będąc chrześcijanami, więcej cenili sobie dostatek, honory i przychylność cesarską, niż naukę Chrystusową. Ci zdradzili swego boskiego Mistrza, pragnąc pozostać na swych stanowiskach, i powiedzieli, że spełnią polecenie cesarza i złożą ofiarę bałwanom.

Wówczas mądry Konstancjusz znowu przywołał jednych i drugich i, zwracając się do tych, co opuścili swe stanowiska, chcąc pozostać wiernymi Chrystusowi, powiedział „Okazaliście wierność Bogu waszemu. Nie mam więc żadnej wątpliwości, że pozostaniecie wierni i mnie. Pozostańcie więc na swych stanowiskach, a ponadto bądźcie moimi doradcami i nawet przyjaciółmi."

A zwracając się do odstępców od Chrystusa, rzekł:

„A wy jakoż zdołacie mnie przekonać, że będziecie mi wiernie służyć, uczciwie wypełniając swe obowiązki, kiedy dla dostatku, wygód i czci ludzkiej porzuciliście służenie waszemu Bogu?

W zdrajcach Boga muszę widzieć zdrajców ojczyzny. Oddalcie się więc na zawsze ode mnie".

Wielkanoc w Hollywood

Od jednego z naszych przyjaciół amerykańskich, który miał szereg odczytów w Stanach Zjednoczonych o obecnym stanie naszego Kościoła po usunięciu z jego grona smutnej pamięci bpa Kowalskiego, otrzymaliśmy poniższą ciekawą korespodencję o nabożeństwie Wielkanocnem w Hollywood, stolicy filmu.

Niedzieli Wielkanocnej oczekiwałem niecierpliwie. Tego bowiem dnia po raz pierwszy miałem uczestniczyć w niezwykłem nabożeństwie ku czci Chrystusa Pana. Rok rocznie w święto Zmartwychwstania w Kalifornji na przedmieściu miasta Los Angeles, w Hollywood, mają miejsce wielkie uroczystości, imponujące nietylko swoją oryginalnością, ala i liczbą zebranych czcieli boskiej nauki Mistrza z Nazaretu.

Nabożeństwo Zmartwychwstania Pańskiego rozpoczyna się punktualnie o godzienie piątej rano. Aby zająć odpowiednie miejsce, wybrałem się o drugiej po północy na tak zwaną poświęconą górę, gdzie się miała odbyć owa wzniosła uroczystość. Siedząc na ławce, rozkoszowałem się czarem kalifornijskiej nocy, przesiąkniętej wonią przeróżnego kwiecia. Wdychając z rozkoszą chłodne, wiosenno-aromatyczne powietrze, z zachwytem spoglądałem na spokojne niebo, głębokie w zenicie, stalowo-szafirowe, bez najlżejszej chmurki. Po chwili z poza gór wychynął księżyc wspaniały, jakby zadumany, w całej pełni swej krasy i cudnie oświecał oraz upiększał rozkoszny Hollywood. Miljardy zaś jasnych gwiazd, porozsiewanych dość gęsto po niebieskiem sklepieniu, rzucały przeczyste światełka, jak transwalskie djamenty i upiększały daleki horyzont, nadając Hollywood wygląd srebrzystej, zaczarowanej skały lub śnieżnej góry w Alasce. Podrzeźniacze (amerykańskie słowiki) w pobliskich ogrodach i na przydrożnych drzewach czarującym swym śpiewem kołysały do snu. Znajdowałem się w przecudnej kotlinie, opasanej olbrzymiemi górami, tarasowo ułożonemi. Cały świat w tej uroczej chwili wydawał się marzeniem, miłym snem. Noc tę zaliczam do najpiękniejszych chwil tułaczego mojego życia.

Na godzinę przed rozpoczęciem nabożeństwa nie było już naokoło góry ani jednego wolnego miejsca. Nawet chodniki były zapełnione wiernymi. Okoliczne zaś pa-

górki oraz cyple skał były poprostu oblepione ludźmi. U stóp góry mieściła się ogromna scena, rzęsiście oświetlona tysiącem elektrycznych lamp i od czasu do czasu opromieniana olbrzymiemi reflektorami. Po prawej stronie sceny stała kazalnica, przybrana białemi liljami oraz amerykańskiemi chorągiewkami.

Punktualnie o piątej rano z ukazaniem się cudownych promieni wschodzącego słońca na lewym brzegu góry ukazały się trzy niezwykłej urody dziewice w śnieżno-białych, powłóczystych strojach greckich i hejnałem, wykonanym na trąbkach, oznajmiły rozpoczęcie uroczystości Chrystusowej. Za chwilę pięć tysięcy chłopców i dziewcząt, dziatwy szkolnej, przybranej w bieli, z czerwonemi szarfami stanęło na platformie i czystymi jak woda górskiego potoku głosami oddały chwałę Zmartwychwstałemu. Niezapomniany był widok tej wielkiej gromady kochanych dzieci, ustawionej w kształcie krzyża. Skoro umilkły srebrne głosy dziecięce, rozległy się wzniosłe tony cudnej symfonji miejscowych artystów-muzków. I jeszcze nie przebrzmiały boskie melodje, gdy po obu bokach sceny mieszane chóry dorosłych śpiewaków, w liczbie co najmniej tysiąca osób, złożyły w hołdzie Chrystusowi przepotężną harmonję wznoszących się cudnych pieśni w niebo. Wkrótce potem ukazał się na mównicy ksiądz i odczytał ewangelję na uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego. Po nim kolejno wstępowali duchowni różnych wyznań chrześcijańskich, nawołując zebranych do przestrzegania wzniosłych zasad Chrystusowych i naśladowania Go w czynach. Po tych przemówieniach pierwszorzędne harfiarki-artystki odegrały szereg cudownych melodyj. Zebrani, po raz pierwszy słysząc tę, jak gdyby anielską muzykę, hucznemi oklaskami zmuszali artystki do powtórzenia niebiańskich melodyj. Zbiorowym śpiewem „Wesoły nam dziś dzień nastał", którego echo rozlegało się po górach i dolinach, zakończono to tak wzniosłe i wspaniałe nabożeństwo ku czci Zmartwychwstania Pańskiego.

Trzeba zaznaczyć, że nie pobierano żadnego wstępu, ani też nie urządzano zbiórki pieniężnej. Koszty związane z urządzeniem nabożeństwa, poniosły miejscowe kościoły.

W czasie nabożeństwa trzymała straż I. M. C. A. Po zakończeniu uroczystości, gdy się rozchodziły niezliczone masy ludzi, różnych narodowości i wyznań, cały czas panował wzorowy porządek.

W pamiętnej tej uroczystości conajmniej miljon osób brało udział.

W. Trzepierczyński.

Z Polski i ze świata

Wewnętrzna pożyczka państwowa na cele rozbudowy lotnictwa i artylerji przeciwlotniczej

W dn. 27 marca Rada Ministrów postanowiła wypuścić wewnętrzną pożyczkę państwową, przeznaczoną na cele rozbudowy lotnictwa wojskowego i artylerji przeciwlotniczej. Warunki pożyczki ogłoszone zostały w dn. 29 marca.

Pożyczka wypuszczona będzie w obligacjach i bonach pod nazwą „5 proc. pożyczki obrony przeciwlotniczej" oraz „3 pr. bony obrony przeciwlotniczej".

5 proc. pożyczka obrony przeciwlotniczej wypuszczona będzie w obligacjach na okaziciela, opiewających na sto złotych wartości imiennej i umarzana będzie po kursie 100 za 100 w ciągu 15 lat wyłącznie w drodze losowania.

3 proc. bony obrony przeciwlotniczej wypuszczone zostaną w odcinkach na okaziciela po 20 złotych wartości imiennej z przeznaczeniem dla tych obywateli, którzy ze względu na swą sytuację materjalną nie będą w stanie zakupić pożyczki 3 proc. Bony obrony przeciwlotniczej podlegać będą jednorazowemu wykupowi według ich wartości imiennej po upływie lat 5. Odsetki od bonów za cały okres 5 lat wypłacone będą subskrybentom z góry przez potrącenie ich z ceny sprzedażnej, t. zn., za każde 20 złotych wartości imiennej bonu subskrybent zapłaci 17 złotych.

Subskrybcja pożyczki obrony przeciwlotniczej i bonów obrony przeciwlotniczej otwo-

rzona zostanie z dniem 5-go kwietnia b. r. i trwać będzie do dnia 5 maja b.r.

Na komisarza pożyczki powołany został prezes L. O. P. P. gen. broni Leon Berbecki.

Dotąd zebrano na fundusz obrony przeciwlotniczej przeszło sto miljonów złotych.

Mobilizacja dookoła

W Rumunji zarządzona została częściowa mobilizacja. Premjer Calinescu oświadczył prasie, że powołanie pod broń kilku roczników ma cel czysto „prewencyjny" — tzn. na „wszelki wypadek", żeby nie być zaskoczonym. Jeżeli w ciągu 10 do 15 dni — oświadczył dalej premjer rumuński — sytuacja międzynarodowa się wyjaśni, wtedy rezerwiści zostaną natychmiast odesłani do domu.

Dla zrozumienia mobilizacji rumuńskiej, należy wyjaśnić, że Rumunja liczy się z niebezpieczeństwem z dwu kierunków: ze strony Niemiec i ze strony Węgrów. Niemcy miałyby ochotę wziąć Rumunję pod swoje wpływy, by sobie zabezpieczyć naftę i pszenicę, a także wolną drogę na Ukrainę. Z drugiej strony obawiają się Rumuni, by Węgry nie zgłosiły pretensji do Siedmiogrodu.

Belgja, Holandja i Szwajcarja pod opieką Francji i Anglji

Prezydent republiki francuskiej Lebrun bawił w ubiegłym tygodniu w Anglji, przyjmowany niezmiernie serdecznie i gorąco przez naród angielski. Równocześnie przeprowadzono w Londynie konferencje, które doprowadziły do układu wielkiej wagi.

Dotychczas istniał między Anglją i Francją układ, na podstawie którego państwa te zobowiązały się pośpieszyć sobie nawzajem ze zbrojną pomocą na wypadek wojny w Europie. Obecnie układ ten został rozszerzony. Francja i Anglja zobowiązały się solidarnie pospieszyć ze zbrojną pomocą Belgji, Holandji i Szwajcarji na wypadek, gdyby któreś z tych państw zostało zaatakowane przez Niemców.

Francja odpowie użyciem siły na wszelki zamach na jej teryturjum i prawo

Z napięciem oczekiwane przemówienie premjera Daladiera, wygłoszone przez radjo paryskie i transmitowane na wszystkie stacje francuskie, było przemówieniem, ujmującem stanowisko Francji w formułach ogólnych.

Premjer Daladier zaczął od powołania się na to, że dziś obywatele wszystkich krajów na świecie muszą stawiać sobie pytanie, czy kraj ich nie jest zagrożony i czy sąsiedzi ich są pewni. Niepewność ta zmusza rządy do podejmowania zarządzeń bezpieczeństwa tembardziej, że traktaty podpisywane dziś przestają być już niemal nazajutrz gwarancją dla jednych, a przeszkodą dla drugich.

W obliczu tej sytuacji niepewności — oświadczył premjer — chcę powiedzieć wszystkim słuchaczom Francji i za granicą, czego Francja pragnie, jaką jest jej siła i jaką jest jej decyzja.

Na te trzy pytania premjer Daladier odpowiada następującemi formułami:

Czego chce Francja? — Pokoju, godnego ludzi wolnych.

Jaka jest siła Francji? — Siła jej jest w jej jedności materjalnej i moralnej, zrealizowanej raz jeszcze w obliczu niebezpieczeństwa.

Jaka jest decyzja Francji? — Decyzja Francji jest decyzją obrony swych ideałów i swoich praw.

Daladier podkreślił z naciskiem, że nota włoska z dnia 17 grudnia nie sprecyzowała bynajmniej postulatów włoskich i wystąpił w zdecydowanej formie przeciwko argumentowi włoskiemu iż zdobycie Abisynji i stworzenie imperjum włoskiego nadało Włochom nowe prawa.

Tego argumentu nie możemy zaakceptować, — oświadczył premjer. — Cóż on bowiem oznacza? Oznacza on, że każda nowa zdobycz, czy każda nowa koncesja otwierałaby drogę do nowych żądań. W ten sposób rewindykacje, które mogłyby nam być przedstawione, byłyby w praktyce nieskończone, ponieważ każda z nich, zaspokojona, przynosiłaby za sobą podstawę do nowych rewindykacyj.

Druk. Jana Rżysko. Płock, Dobrzyńska 27.

Ziemiopłody

ZIEMIOPŁODY	Warszawa 28. III	Łódź 28. III
Pszenica jednolita . . .	21.00—21.50	21.25—21.50
„ zbierana	—	—
Żyto I. stand.	14.75—15.25	14.25—14.50
„ II „	—	—
Owies I stand.	16.75—17.25	16.75—17.25
„ zbierany	—	—
Jęczmień brow. . . .	19.25—19.75	—
„ przemiałowy	18.00—18.25	--
Koniczyna czerwona . .	85.00—95.00	—
„ biała . . .	260—280	—
Peluszka	25.50—27.00	27.00—29.00
Groch Wiktoria z work.	35.00—37.00	35.00—39.00
„ polny z workiem	25.00—27.00	28.00—30 00
Rzepak zimowy	56.00—57.00	59 00—62 00
Siemię lniane	56.00—57.00	57.00—58.00
Łubin niebieski	13.00—13.50	14.50—16.50
Łubin żółty.	14.50—15.00	15.00—16.00
Ziemniaki jadalne . . .	—	5.50— 6.00
Otręby pszenne grube .	13.50—14.00	12.25—12.50
„ „ średnie	12.50—13.00	12.00—12.25
„ żytnie	10.75—11.50	10.75—11.00
Makuchy lniane	23.50—24.50	23.00—25.00
„ rzepak. . . .	13.50—14.00	15.00—16 00
Słoma żytnia prasow.	4.25—4.75	—
Siano luzem zwykłe . .	—	—

Nabiał—drób—warzywa

Płacono w złotych:	Warszawa 22. III.	Łódź 22. III.
Mleko 1 litr	0,26	0,26
Śmietana 1 litr	1,40—1,60	1,20—1,40
Masło wiejskie 1 kg. . .	2,80—3,00	2,60—2,80
Masło mleczarskie 1 kg.	3,60—3,80	3,50—3,80
Twaróg wiejski 1 kg. . .	1,00—1,40	0,80—1,00
Jaja mendel	1,15—1,50	1,05—1,25
Gęsi za sztukę	9,00	—
Kaczki za sztukę . . .	3.00—3.40	—
Kury za sztukę	3,00—4,00	3,20—4,00
Kurczęta za sztukę . .	—	—
Kapusta główka	0,40—0,55	0,35—0,50
Marchew pęczek . . .	0,25	0,20—0,25
Cebula pęczek	0,20—0,25	0,20—0,25
Groszek 1 kg.	—	—

RADA PRAKTYCZNA

Jeżeli papier przylgnął do pięknie politurowanej powierzchni mebla, nie należy odmakać go przy pomocy wody, lecz zwilżyć jakąkolwiek oliwą stołową. Po starciu papieru, wytrzeć to miejsce preparatem do polerowania mebli.

Bydło—Trzoda—Owce

Płacono za 100 kg. żywej wagi w zł.	Warszawa 28. III.	Łódź 28. III.
I. BYDŁO		
A) Woły:		
Pełnonomięsiste wytuczone nieoprzęgane	81—93	74—78
Mięsiste tuczone młodsze do 3 lat . .	60—68	63—70
Mięsiste tuczone starsze	56—69	—
B) Buhaje:		
Wytuczone pełnomięsiste	75—84	—
Miernie odżywione	—	66—72
C) Krowy:		
Tuczone mięsiste	87	68—70
Nietuczone dobrze odżywione	56—69	62—64
D) Jałowice:		
Tuczone pełnomięsiste	—	—
E) Cielęta:		
Najprzedniejsze cielęta wytuczone . . .	75—80	80—88
Nietuczone dobrze odżywione	60—72	62—68
Miernie odżywione	50—55	—
II. OWCE:		
Wytucz. pełnomięs. jagnięta mł. skopy .	55—70	54—62
Tuczone starsze skopy i maciorki . . .	—	—
III. ŚWINIE (tuczniki):		
Pełnomięs. od 120 do 150 kg żyw. wagi	104—108	104—110
Pełnomięs. od 100 do 120 kg żyw. wagi	90—100	100—105
Pełnomięs. od 80 do 100 kg żyw. wagi	86—96	92—100
Maciory i późne kastraty	—	—
Świnie słoninowe ponad 150 kg	118—115	110—115

Nasiona

B. HOZAKOWSKI — Toruń, dn. 27. III. 1939 r.

Płacono: w dniach ostatnich zł. za 100 kg. franko stacja załadowania

Za koniczyną czerwoną 100 -- 130, za koniczynę białą średni gatuuek 270 — 300, za koniczynę białą prima czyszcz. 300—350, za koniczynę szwedzką 200 — 220, za koniczynę żółtą 70 — 80, za inkarnatkę 100—120, za przelot 90 — 100, za rajgras krajowy 110—135, za tymotkę 40 — 50, za seradelę 20 — 22, za wykę latową 20 — 23, za wiczkę zimową 55 — 65, za peluszkę 23 — 25, za groch zielony 30 — 33, za bobik 20—24, za rzepak 47—50, za rzepik 45 — 48, za siemię lniane 55—65, za konopie 45 — 50, za mak niebieski 90 — 100, za mak biały 100 — 120, za tatarkę 18 — 22, za proso 20 — 25.

HUMOR

Cięta odpowiedź

Na pewnem przyjęciu w Paryżu, urządzonem na cześć Paderewskiego, mistrz jak zawsze pił bardzo umiarkowanie. Zdziwiło to jednego z Francuzów.

— Pan nic nie pije, mistrzu! To dziwne. U nas we Francji nawet istnieje przysłowie: „Pijany jak Polak".

— O, proszę pana — odpowiedział Paderewski — przysłowia zawsze kłamią. U nas w Polsce istnieje przysłowie: „Uprzejmy, jak Francuz".

— Co to jest optymista?

Optymista jest to ten człowiek, który za ostatnie parę złotych kupuje portmonetkę.

— To ty masz dwie papugi!

— Tak, jedna moja, a druga żony.

— I obie mówią dobrze?

— Nie, moja milczy, bo nigdy nie może przyjść do słowa.

Na raty

— Słyszałem, że pan kupuje sobie samochód?

— Tak, powolutku...

— Na raty?

— Nie, częściami. Już mam pół litra benzyny.

Nasze dzieci

Mamusiu, przyniosłem muchę, niech mi mamusia zrobi słonia.

—Ależ, dziecko, to niemożliwe!

— A tatuś mówi, że mamusia zawsze to robi.

Pan Gapski mówi do pani, którą podejrzewają, że nosi perukę:

— Nie rozumiem, jak pani może nosić włosy innej kobiety.

— A jak pan może nosić wełnę z innego barana?

Pani mówi do kucharki, co się zasiedziała w mieście.

— Florciu jak będę umierać, to poślę Florcię po śmierć.

— Z przyjemnością pójdę, proszę pani.

Czarna niewdzięczność

Ojciec mówi z goryczą do syna:

— To ja wydałem tyle pieniędzy na twoją medycynę, chcąc mieć syna doktorem, na to, żebyś ty teraz zabronił mi pić piwo?

Dziedzictwo

— Tak, zauważyłem, że syn pani ma wielkie pragnienie wiedzy. Po kim to odziedziczył?

— Jeśli idzie o wiedzę to po mnie, co zaś do pragnienia, to po swoim ojcu.

Dobra odpowiedź

Rzecz dzieje się w Niemczech.

Egzaminujący generał zadaje kandydatowi na oficera pytanie:

Kogoby pan zaliczył do największych generałów w dziejach Niemiec?

— Wallensteina, Blüchera i... przepraszam, jak pan generał się nazywa?

W szkole

— Czy mogę pójść do domu, panie psorze? jest mi bardzo niedobrze.

— Gdzie cię boli mój drogi?

— Niedobrze mi jest tu, w szkole, panie psorze.